

BRONISŁAW  
GRZĄDZIEL

# PRZEZ SMUTEK DO RADOŚCI

SUDECKA POEZJA I PROZA



BRONISŁAW GRZĄDZIEL

PRZEZ SMUTEK DO RADOŚCI

WYDAWNICTWO  
MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W BIELAWIE  
BIBLIOTHECA BIELAVIANA

Sudecka  
poezja i proza  
XLIII



Bronisław Grządziel

# Sudecka poezja i proza

Przez smutek do radości

**BIBLIOTHECA  
BIELAVIANA**  
2023

Redakcja  
dr Rafał Brzeziński

Korekta  
Paulina Wojciechowska-Cudak

Skład i łamanie  
Anna Brzezińska

OPRACOWANIE GRAFICZNE  
Paulina Wojciechowska-Cudak

© Copyright by Miejska Biblioteka Publiczna  
Bielawa 2023

**ISBN 978-**

**BIBLIOTHECA  
BIELAVIANA**

Miejska Biblioteka Publiczna w Bielawie  
ul Piastowska 19c  
www mbp bielawa pl  
www bibliothecabelaviana info  
e-mail: bibliothecabelaviana@gmail com

Przez smutek do radości



## BLASKI MIŁOŚCI

Tak wiele już strof napisanych  
Już pożółkły kartek stronie  
W oczach łez kropel krynice  
Piosenek rzewnych o niej śpiewanych

Tyle pytań bez odpowiedzi  
Często sobie stawianych  
Gdy myślimy o tych bliskich kochanych  
Nie wiemy co w czym sercu siedzi

Każdy chciałby kogoś pokochać  
Być równocześnie kochanym  
Zostać takim bliskim oddanym  
Nad swym losem nigdy nie szlochać

Spojrzyć tak zwyczajnie prosto w oczy  
Gdy serce mocniej zabije  
Podzielić w myślach co jest czyje  
Czy to spojrzenie mnie zauroczy

Dać sobie odpowiedź jasną  
Tak to jest to na co czekałem  
Choć przed chwilą na rozdrożu stałem  
Drażnić temat nim uczucia wygasną

To właśnie miłość się rodzi  
Kielkuje jak ziarna z ogrodu  
Powoli małymi krokami do przodu  
Nikommu uczucie to nie zaszkodzi

Zaufać drugiemu tak szczerze  
Obdarzać radością bliską osobę



Wyznaczyć sobie prostą drogę  
Żyć spokojnie w głębokiej wierze

Otworzyć szeroko serca wrota  
By miłość w nim zagościła  
Żeby kochana osoba szczęśliwą była  
Kochać i nie być jak ten despota

Dzielić wszystko na dwoje  
Dawać swój uśmiech i ciepło  
Żeby to uczucie nie uciekło  
Mówić że to nasze a nie moje

Rozniecać miłości żar  
Niechaj dwa serca tym płoną  
Żeby były tą piękną stroną  
Pielęgnować bo to jest wielki dar

Krople z kroplą się łączą  
Słowa radością darzą  
Takie chwile dobroci się marzą  
Dłonie w uścisku się płaczą

Słowa cicho szeptane  
Takie czułe szczególne i miłe  
To one mają wielką siłę  
Mile pieszcząc osoby kochane

Kochać nie oczekując wzajemności  
Obdzielać radością każdego dnia  
Zaufać zawierzyć tak do cna  
To jest miłość prawdziwa pełna radości

## MIŁOŚĆ JAK PĄK

Spójrz na ten piękny kwiat róży  
Pomyśl co też on Tobie wróży  
Z pąka tego płatki się rozwijają  
Powoli cudny kwiat otwierają

Ile w tym piękna i tajemnicy  
Na pierwsze spojrzenie nie ma różnicy  
Z małego pączka wyrasta kwiat  
Tak się dzieje od wielu już lat

Z małego rodzi się coś wielkiego  
Coś co zachwycić może każdego  
Powoli otwiera zmęczone nasze oczy  
Czy jeszcze nas teraz czymś zauroczy

Miłość jak pąk powoli się rozwija  
Przychodzi znienacka nikogo nie mija  
Małymi krokami wspina się na szczyty  
Jak się zakochasz stajesz jak wryty

Tak trudno nazwać to po imieniu  
Nieraz niezauważona pozostaje w cieniu  
Ujawnić tego nikt nie chce jeszcze  
Może za wcześnie niech miną dreszcze

Tęsknota z każdym dniem coraz większa  
Wzrasta niepewność serce upiększa  
Bliskość już ciepło dłoni czuje  
Zazdrosna plotka tego nie zrujnuje

Być blisko siebie w zasięgu ręki  
Nie doznać rozstania ani udręki

Iść zawsze razem tuż obok siebie  
Tak by nie stracić już nigdy Ciebie

Tą jedną ścieżką już wydeptaną  
Mocno zawierzyć na drogę nieznaną  
Oddać swe serce bliskiej osobie  
Ona bez lęku powierzy się Tobie

Tak zawsze razem z uśmiechem twarzy  
I nic już złego się nie wydarzy  
Bo kochać można dziś tak szczególnie  
Kochać prawdziwie i tak ogólnie

Mijają powoli te wspólne lata  
Nic już i nikt nam figli nie spleta  
Złączone dłonie i uśmiech w oczach  
Niosą ich razem ścieżką pobocza

Kochać to dawać dobro drugiemu  
Być zawsze blisko zaufać jednemu  
Swe serce powierzyć i oddać z radością  
Wówczas to można nazwać miłością

## POGOŃ ZA SZCZĘCIEM

Jak wiele tomów jest wydanych  
Dziesiątki filmów już nagranych  
Każdy jest inny od drugiego  
Sens ich dotyczy tego samego

To o miłości teraz jest mowa  
Piszemy rozdział dziś od nowa  
Czy warto kochać i być kochanym  
W miłości drugiemu człowiekowi oddanym

W sercu każdego gdzieś na dnie  
Jest pytanie czy pokocha ktoś mnie  
Ciągłe szukamy tej odpowiedzi  
Czy miłość kiedyś nas nawiedzi

Miłość to nie tylko ciągle brać  
To właśnie przede wszystkim dawać  
Dawać swój uśmiech i swój czas  
To najbardziej połączy nas

Czułe spojrzenia i dotyk dłoni  
Wymiana zdań bo czas już goni  
Zagubieni w gąszczu codziennych spraw  
Szukamy bliskich znanych nam sław

Tej bliskiej sercu jednej jedynej  
Wypatrujemy wokół w dali sinej  
Czy szczęście kiedyś nas uprzedzi  
To może ta która tam siedzi

Na jej widok serce mocniej bije  
Gardło ściśnięte i już się wije

Tak spojrzeć jej teraz prosto w oczy  
I ujrzeć ten obraz tak uroczy

Tak to jest właśnie ta  
Zauroczyła nas do cna  
Uśmiech za uśmiech wymieniamy  
I na spotkanie się umawiamy

Już przytuleni muśnięcie warg  
Czułe szepty jakby mały targ  
Zauroczeni zapatrzeni prosto w siebie  
Czują się jak w siódmym niebie

Teraz już idą równym krokiem  
Tak mija dzień po dniu rok za rokiem  
Złączeni miłością już we dwoje  
Znaleźli właśnie szczęście swoje

Pielęgnują je każdego dnia  
Tak wspaniała jest dobroć Twa  
Wspólnie we wszystkim się wspierają  
Sobie nawzajem się oddają

Niech ta miłość nigdy w miejscu nie stanie  
Bo to jest wielkie zakochanie  
Niech się rozwija jak kwiaty róży  
Każdy dzień szczęście niechaj zawsze wróży

## BÓG SIĘ RODZI

Cicha noc błogosławiony czas  
Rodzi się mały Jezus dziś dla nas  
W Betlejem Judzkim na obcej ziemi  
Choć chciał być bardzo między swoimi

Nie ma miejsca dla Niego w gospodzie  
Między zwierzętami rodzi się w chłodzie  
W ubogim żłóbku na zimnym sianie  
Może na dłużej z nami zostanie

Kilku pastuszków hołd Jemu oddaje  
Bo oto człowiek Bogiem zostaje  
Za blaskiem gwiazdy idą królowie  
Niech o tym Herod dziś się nie dowie

Chcą oddać pokłon i złożyć dary  
W swojej hojności nie mają miary  
Bezradny Jezus miłości cnota  
Otwiera dla nas do nieba wrota

Ten narodzony Mesjasz Królem zostaje  
Dla króla Heroda zagrożeniem się staje  
Już snuje plany żeby Go zgładzić  
Jednak z tym sobie nie może poradzić

Król nad Królami władca wszechświata  
Wielką miłością wszystkich nas splata  
Każdego przygarnąć pragnie do siebie  
Swoją dobrocią obdarzyć też Ciebie

W ten piękny wieczór pełen miłości  
Każdy też pragnie Jego bliskości

Czy też potrafię swoje serce dla Niego otworzyć  
I w nim dla Niego swe dary złożyć

Wszak On przez Ojca dla nas jest dany  
Pan miłosierny z miłości znany  
Czy też jak w Betlejem w gwarnej gospodzie  
Zostawię przed drzwiami w ogromnym chłodzie

## CZERPAĆ ZE ŹRÓDŁA MIŁOŚCI

Jak często jestem na rozdrożu  
Zanurzam się w otchłani jak w morzu  
Trudno odnaleźć się w tym wszystkim  
Jak spojrzeć w oczy tym bardzo bliskim

Tak jak w drodze do Emaus nie poznaję Cię Panie  
Cóż jest mi czynić na lepsze poznanie  
Bym znalazł ścieżkę prowadzącą do Ciebie  
Żeby w tym wszystkim poznał też siebie

Chociaż tak często zbaczam z tej drogi  
Przecież Ty Panie nie jesteś srogi  
Zawsze pochylisz się nad moją słabością  
Zawsze to czynisz z wielką miłością

Tyle upadków w moim życiu już było  
Zawsze za Tobą bardzo się tęskniło  
Ty podawałeś Swą dłoń bym powstał  
Żeby na zawsze z Tobą pozostał

Przecież tak bardzo mnie ukochałeś  
Z wielkiej miłości Swe życie oddałeś  
Za moje grzechy i moje słabości  
Za wszystkich ludzi całej ludzkości

Dzisiaj gdy stoję przy pustym grobie  
Znowu rozmyślam Panie o Tobie  
Spełniło się to co powiedziałeś  
I tutaj z nami przecież zostałeś

Niechaj głos dzwonu z wieży kościoła  
W ten poranek wielkanocny głosi dokoła



Że Zmartychwstałeś i jesteś w drodze  
I głoś Swą chwałę dziś ku przestrodze

Obudź sumienia tych niewierzących  
Wskazuj też drogę tym jeszcze wątpiącym  
Niech wyciągnięte z miłości Twoje ramiona  
Cud przemiany w nas to dokona

Byśmy kroczyli tuż obok Ciebie  
Kiedy będziemy w wielkiej potrzebie  
Chociaż się dotknąć Twej sukni Panie  
Niech miłość Twoja z nami zostanie

## MODLITWA

Czym jestem dziś nie odkryłem  
W tym zagmatwanym świecie  
Jestem niczym marnym pyłem  
Rzucanym na wietrze jak wiecie

Jak odnaleźć się mogę  
Z tak ogromną pustką w głowie  
Gdy serce czuje ogromną trwogę  
Jak myślę Panie o Tobie

Tyle upadków już było  
I tyle skruchy w sercu każdego  
To co mnie do Ciebie zbliżyło  
By powstać na nowo iść obok Niego

O Matko moja i Pana mojego  
Spójrz łaskawym swym okiem  
Wskazuj mi ścieżkę do Niego  
Bądź dla mnie dobrym prorokiem

Bym sens zmartwychwstania odnalazł  
Wyśpiewał hymn ku Twej chwale  
Stojąc pod krzyżem który mi wskazał  
Jak mam iść teraz i stale

Niech głos dzwonu przy pustym grobie  
Wzruszy sumienia serc naszych twarde  
Niech wszyscy świadczą o Tobie  
Że masz zawsze ramiona otwarte

Otwórz me serce na oścież  
Pełne miłości do wszystkich ludzi

Ty nas uczyłeś sam przecież  
Niech miłość złości ostudzi

Każdego przygarnij do Siebie  
Utul w Swoich ramionach  
Tak bardzo ukochał On ciebie  
Bo za nas wszystkich On skonał

## ROZTERKA

Chwila zadumy nad samym sobą  
Tym przemyśleniem podzielić się Panie z Tobą  
Gdzie jest moje miejsce dokąd zmierzam  
Nieraz już sam sobie nie dowierzam

Jestem dziś zagubiony w tym wszystkim  
Choć byłem taki oddany tym bardzo bliskim  
Każdego dnia miotam się z myślami  
Czy Ty Panie jesteś zawsze z nami

Choć taka pustka jest wokół nas  
Wierzę że przyjdzie taki właśnie czas  
Że wskażesz mi właściwą prostą drogę  
Pokonam złe myśli i otaczającą trwogę

Niech głos dzwonu na Anioł Pański  
Zagłuszy w nas ten język grubiański  
Niech wzruszy twarde serc naszych sumienia  
Na nowo nasze myślenie i czyny przemienia

Żeby iść z miłością i dobrem do ludzi  
Dobry czyn niech nasze sumienia pobudzi  
By na nowo odnaleźć Cię Panie  
Czy podnieść się z upadku jestem w stanie

Tyle razy podawałeś mi Swoją dłoń  
W smutku pocieszałeś i głaskałeś skroń  
Czy potrafię docenić to dobro wszystko  
Być zawsze przy Tobie tak bardzo blisko

Czy nie odwrócę się w drugą stronę  
Kuszony przez obietnice i mamonę

Wybacz mi Panie moje zło i słabości  
Pomóż otrząsnąć się z letargu i złości

Ty najlepiej znasz mnie i czyny moje  
Wiesz że chcę wrócić do Ciebie i tu się ostoję  
Zawsze przy Tobie i zawsze z Tobą  
Przemieniony Twoją miłością być lepszą osobą

## PIERWSZY KWIETNIA

Dziś radości co niemiara  
Czy to żart czy śpiewka stara  
Każdy figle spletać chce  
Jedną psotkę może dwie

Wszak to dzisiaj kwiecień pierwszy  
O tym napisano wiele wierszy  
Komu łatkę przypiąć można  
Ta jest biedna ta zamożna

Nikt się tym dziś nie obraża  
Sam dowcipną chwilę stwarza  
Okłamuje łąga aż zgroza  
To jest taka zwykła proza

Wszystkim wokół jest wesoło  
Tworzą razem wspólne koło  
Cieszą się też małe dzieci  
Z anegdotki tej co w eter leci

Przecież dziś Aprilis Prima  
Dzień żartów który każdego się ima  
Nikt poważnie się nie zatracza  
Każdy w żart wszystko obraca

## KOLOROWY MAJ

Piękny maj kwieciami wita  
Kolorami tęczy malowany  
Nikogo o nic się nie pyta  
Na klombach równo ustawiany

Zieleń w różnych odcieniach  
Od seledynu aż po ton ciemny  
W promieniach słonecznego olśnienia  
Taki melanż kolorowy wzajemny

Gałązki brzozy pięknie się bujają  
Nad strumykiem bystrego ruczaju  
W lusterku wody już się przyglądają  
Tylko taki widok jest teraz w maju

Bystre fale czystej wody  
W jasnym słońcu srebrem malowane  
Każdy promień słońca dodaje urody  
Tworzą tęczę fale rozbryzgane

Wije się strumyk i w zakolach znika  
Wśród olszyny i krzewów jałowca  
W oddali polny szarak szybko znika  
Jak cień przypadkowego wędrowca

Bielą się krzewy kwitnącej tarniny  
Na krawędzi małego zagajnika  
Kwitnące łąki niewielkiej doliny  
Nad nimi błękit wszystko zamyka

Mkną ponad nimi pierzaste bałwany  
Jedne ciemne inne jasne porozrywane

To jest właśnie maj kolorowy kochany  
Piękne widoki z dzieciństwa zapamiętane

Tak wiele wspomnień już było  
Pięknych majówek niezliczone ilości  
Do wspomnień znów się wróciło  
To były chwile pełne radości



## MAZURSKIE LATO

Nad brzegiem mazurskiego jeziora  
Gdy słoneczko mocniej już grzeje  
To jest ten czas ta właśnie pora  
Z nieba błękitnego żar już się leje

Mkną szosą sznury samochodów  
Na wypoczynek każdy się spieszy  
Denerwiają się wczasowicze bez powodów  
Wyrwani ze swych domowych pieleszy

Każdy w myślach snuje swoje plany  
W wyobraźni rysuje już spotkania  
Przechodzień przypadkowo dziś spotkany  
Wyznacza sobie nowe zadania

Poranek ze snu znów się budzi  
Znad drzew światelko się wynurza  
Promykami swymi delikatnie pieści ludzi  
Zrywa się wicher pewnie będzie burza

Wśród sitowia brodzą kormorany  
Krzykiem swoim dają znać o sobie  
Zrywają się do lotu i mkną ponad łąny  
Tak jest każdego dnia w każdej dobie

Życie toczy się swoim rytmem codziennym  
Snuje się dym i zapach palonego ogniska  
To jest rytuałem stałym niezmiennym  
Być tam i przyjrzeć się z bliska

Już skry pryskają jak fajerwerki  
Melodia płynie w wieczornej ciszy

W rytm muzyki bawią się tancerki  
Błyskiem fleszy zapisują na kliszy

Powoli dzień chyli się ku zachodowi  
W wieczornej ciszy zasypia wszystko  
Jutro ze snu wstaniemy jak nowi  
Wszystko takie znane było bardzo blisko

Znów minął następny dzień z życia  
Doświadczenia i wielu problemów życiowych  
Ile jeszcze nieznanych dróg do przebycia  
Ile do rozwiązania problemów nowych

Nastała już błoga cisza nocna  
Wiatr tylko na gałęziach melodię gra  
To była pora taka bardzo owocna  
Nie wiemy co nam jutro znów da

## PIĘKNO JESIENI

Jak spojrzysz na to co jest dokoła  
Na to piękno które nas otacza  
Gdy ktoś z oddali za Tobą woła  
Z radością nowe kierunki wyznacza

Dzień już krótkim się staje  
Słoneczko coraz wcześniej zachodzi  
Ciepła coraz mniej już daje  
Lato powoli do przeszłości odchodzi

Na niebie już widać żurawi klucze  
Przed odlotem się już zbierają  
Słonko promienie w jeziorze płucze  
Powoli do snu się już układają

Ścierniska już z pól powoli znikają  
By pokryć się kirem czarnym  
Oracze pługiem skiby przewracają  
Ten trud nie jest wysiłkiem marnym

Poranek budzi się ze snu leniwie  
Nad łąkami zasnuty biały welon mgły  
Stada wron usiadły na polnej niwie  
Wróżą jakby zapowiadał się dzień zły

Już w progu nowego dnia jesień stoi  
Maluje drzewa pięknymi kolorami  
Wokół wszystko gustownie stroi  
Tym wszystkim jesteście zachwyceni sami

Barwy jesieni oczy nasze cieszą  
Tym pięknem serce się już raduje

Na spotkanie z jesienią już spieszą  
Babie lato powoli po niebie się snuje

Czasu nie zatrzymasz jesień szybko minie  
Upajaj się tym pięknem każdego dnia  
Bo za chwilę ten czar i piękno przeminie  
Ciesz się i bądź szczęśliwy tak do cna

## PRZEZ ŁANY DO BOCHNA

Takie nasze piękne krajobrazy  
Jak malowane takie znajome obrazy  
Łany zbóż długie kolorowe zagony  
Falują kołysane wiatrem na wszystkie strony

Każdego raduje kolorami swymi  
Zieleń zachwyca odcieniami pięknymi  
Żółte zagony kołyszą się całe  
Tuż obok gryki pole białe

W słońcu lśnią dorodne kłosy  
Jedne gładkie inne ozdobione we włosy  
Każdy zagon przedzielony miedzą  
Czyje to pole wszyscy dobrze wiedzą

Trzeba tylko czasu by dojrzały kłosy  
Już powoli klepią i szykują kosy  
By na czas wszystko było zebrane  
Każdy kłos cenny nic niezmarowane

Już łany skoszone pozostało rżysko  
W piękne kopki ustawione wszystko  
Jeszcze wymłócić tylko to potrzeba  
Będzie z tego mąka do wypieku chleba

Już czuć zapach dochodzący z pieca  
Taki swojski znany z młodości przyświeca  
Będą piękne bochny na złoto wypieczone  
Na białej serwecie równo ułożone

Dzielmy szczerze go dla wszystkich  
Tych mało znanych i tych bardzo bliskich  
By nigdy nie brakło na tym stole chleba  
Umiejmy się dzielić z radością darami nieba

## WIOSNA

Zobaczcie jak szybko zbliża się już wiosna  
Piękna pora roku ciepła i taka radosna  
Słoneczko szybciej ze snu teraz wstaje  
Dużo ciepła i radości wszystkim wokół daje

Gdzieniedzie jeszcze białe plamy śniegu  
Szybciutko znikają brak dla nich noclegu  
By odsłonić swe piękno rabaty polowej  
Spod kołderki białej ciepłej i śniegowej

Ze snu zimowego zieleni już się budzi  
Jasne promienie cieszą wszystkich ludzi  
Przebiśniegi i krokusy przecierają ze snu oczy  
Taki widok kolorowy każdego zauroczy

Już dywany z kwiatów wokół rozłożone  
Jedne są na czasie a inne spóźnione  
Już zapach wiosny wokół się roznosi  
Każdego na spacer pięknie teraz prosi

Dajmy się zaprosić na spacer w ogrodzie  
Nieśmy wszystkim ciepło w wiosennej osłodzie  
Niech ciepłe słoneczko lica rozpromienia  
Radują się serca z tego ocieplenia

## DLA MAMY

Matka może tak małe to słowo  
Często zapomniane odrzucone  
Warto odświeżyć je na nowo  
Bo jest piękne i by było docenione

Zawsze otwarte serce miała  
Mimo zmęczenia nigdy się nie skarżyła  
Zachcianki dzieci zawsze spełniała  
W potrzebie blisko przy nas była

Nie wstydziłem się Jej spracowanych dłoni  
Które tak chętnie wypełniały swą rolę  
Gdy kładła je na mojej skroni  
By uciszyć moje harce swawole

To one kreśliły pierwszy znak krzyża  
Na moim dziecięcym czole  
Gdy uczyła mnie pacierza  
Dziś o tym wspomnieć sobie pozwolę

Gdy rozpoczynała nowy bochen chleba  
Zawsze znakiem krzyża błogosławiła  
Bo to jest wielki dar nieba  
Tak zawsze nam tłumaczyła

Dziś dziękuję za te noce nieprzespane  
Gdy nad kołyską pochylona  
Za te kołysanki do snu śpiewane  
Za każde chwile nam poświęcone

Dziś z życzeniami Mamo kochana  
Kosz kwiatów u Twoich stóp składam

To jest Twoje święto od samego rana  
Byś była radosna wszystko Ci oddam

Zapach kwiatów które lubiłaś  
Takie piękne czerwone róże  
Czy bukiet z łąki na którą chodziłaś  
Małe niezapominajki czy chabry duże

Karty wspomnień się zamykają  
Pokryte może już kurzem  
Wspomnienia tamte chwile przybliżają  
I pamięć pozostaje dłużej

*KOCHANEJ MAMIE*



## DZIĘKCZYNIENIE

Jak miłe wspomnienia z dziecinnych lat  
Takie beztroskie życie pełne radości  
Nieznaczonych w kalendarzu dat  
Które odeszły bezpowrotnie do przeszłości

W tych wspomnieniach jest zawsze matka  
Pełna radości z uśmiechem na twarzy  
Nieraz smutna przygnębiona do ostatka  
Nie wiedziała co się w życiu jeszcze zdarzy

Na jej widok serce mocniej biło  
Na Mamę liczyć zawsze było można  
Gdy do niej się tuliłeś było miło  
W swoich czynach była zawsze ostrożna

Jej serce zawsze przepełnione miłością  
Dobrą radą każdemu chętnie służyła  
Bez nienawiści niosła dobroć z radością  
Dzielić się wszystkim z każdym lubiła

Najważniejsza dla Mamy była rodzina  
Ponad wszystko kochała swe dzieci  
Taka kochana zatroskana jedyna  
Mówiła że dla niej zawsze słońko zaświeci

Skarżyć się nie było jej celem  
Trudności które na jej drodze były  
Pokonywała z radością z weselem  
To one właśnie ją umocniły

Życia łatwego nigdy nie miała  
Mimo zmęczenia praca była radością

Bardzo wczesnie każdego dnia wstawała  
To co złe nazywała marnością

Tuliła do swoich spracowanych dłoni  
Delikatnie z czułością skronie głaskała  
Nieraz wspomnienie tę prawdę odsłoni  
Kochanym dzieciom wszystko by dała

Ten uśmiech miłością przepelniony  
Spojrzenie oczu które wszystko widziały  
Pochylała się nad nasze słabe strony  
Te ramiona które schronienie dawały

Tak wiele ciepłych słów od Niej płynęło  
Z szacunkiem do każdego się odnosiła  
Wiele dobrych ludzi na jej drodze stanęło  
Taka właśnie moja kochana Mama była

Dziś niosę to co by radość Tobie dało  
Naręczce pachnących pięknych czerwonych róż  
Choć wiem że to wszystko za mało  
Z wielką radością do Ciebie biegnę już

Podziękować Ci Mamo za trud i poświęcenie  
Za każdy dzień że zawsze byłaś ze mną  
Za to że spełniałaś każde pragnienie  
Że obdarzaliśmy się wielką miłością wzajemną

## ŚWIĘTO KOBIET

Czas jak wskazówki zegara  
Wędruje w koło wokół tarczy  
Melodia ciągle ta sama stara  
Czy wspomnień na ten dzień wystarczy

Wracając do tych dzieciennych lat  
Radosnych dni zbliżającej się wiosny  
Wyryty w pamięci głęboki ślad  
Ten dzień tak piękny i radosny

Dzień jakich w roku jest wiele  
Chociaż jedyny i taki bardzo ogólny  
Dla Pań już dywan z kwiatów ściele  
Niepowtarzalny wyjątkowy i szczególny

To dziś jest Wasze święto Panie  
Zapomnijcie o troskach i kłopotach  
Z uśmiechem przyjmijcie to powitanie  
Pomyślcie o pozytywnych zdarzeń splotach

Święto to wszystkim bardzo znane  
Od wielu lat hucznie było obchodzone  
Świętowały z radością nasze Panie kochane  
Były tym samym bardzo spełnione

Kwiatek niech będzie wyrazem pamięci  
Taki skromny chociaż nie to jest istotne  
Niech każdy dzień w Waszym życiu się święci  
Chociaż czasem myśli bywają bardzo przewrotne

Niech uśmiech i radość w Waszych sercach gości  
Każdego dnia słońeczko niechaj Wam świeci

Przyjaźń niech będzie źródłem radości  
Niech czas spokojnie z dnia na dzień leci

Niech zewsząd płyną dla Was życzenia  
Dobrego zdrowia i życzliwości od ludzi  
Spokojnych dni i marzeń spełnienia  
Poczucie własnej wartości niech się w Was obudzi

Życie długo i bądźcie zawsze szczęśliwi  
Niech los Wam figli nie spleta  
Otoczenie niech będzie dla Was życzliwe  
Te życzenia to dla Was skromna zapłata

Sto lat w zdrowiu i radości  
Niech Wam śpiewa ptaków chór  
Niechaj uśmiech zawsze gości  
Najpiękniejszych pieśni wtór

Wielka radość niechaj będzie  
W sercach żar miłość rozpala  
Niechaj płonie tu i teraz zawsze wszędzie  
I nigdy niech się od Was nie oddala

## ŚWIĘTO SENIORA

Zewsząd płyną dziś życzenia  
Tak rzucone od niechcenia  
Choć poważne pełne wdzięku  
Takie szczerze otoczone chwilą lęku

Wszak to dziś seniora święto  
Niech wyciska na nich piętno  
Nie zostali przecież sami  
Niech się cieszą razem z nami

W blasku fleszy aparatów  
Pracowników tych z etatów  
Tak przejęci swoją rolę  
Troszczą się seniorów dolą

Każdą chwilę wypełniają  
I zachcianki ich spełniają  
Temu kawę zrobić trzeba  
Temu gwiazdkę ściągnąć z nieba

Tutaj koncert tam wycieczka  
Zorganizowana jak dla dziecka  
Nad tym wszystkim czuwa od rana  
Nasza Pani Kierownik kochana

Jak to wszystko objąć trzeba  
Manna nam nie spada z nieba  
Na to jest potrzebna kasa  
Jak załatwić to jest klasa

Wciąż chce dopiąć swego celu  
Chociaż troszkę dla tak wielu

Nie da zbyć się byle czego  
By pozyskać coś dobrego

Pełna wdzięku zabiegana zatroskana  
Głowa pęka już od rana  
Tyle myśli się przewija  
Jak to wszystko się rozwija

Wszystko to też objąć musi  
Chociaż coś większego Ją kusi  
To nasza Pani Dyrektor kochana  
Myśli o naszych seniorach od rana

Wdzięcznym sercem dziękować chcemy  
Że razem tu przebywać możemy  
Tak wiele dobra od Was płynie  
Niech taka chwila nigdy nie minie

Piękny ten dzień i uroczy  
Spojrzyć sobie prosto w oczy  
I powiedzieć wszystkim wokoło  
Dobrze nam tu i wesoło

## WSPOMNIENIE - PAMIĘĆ O DZIADKU

Gdzieś hen daleko stąd  
Stał dziadków stary dom  
Wieś spokojna mała cicha  
No i chatka taka licha

Może mała tak nie była  
Bo też warsztat tam mieściła  
Piłki dłuta duże heble  
Dziadek tam wyrabiał meble

Pod oknami tuż przed domem  
Jest urwisko trochę strome  
Patrząc prosto jakby z górki  
Jest to ogród jego córki

W tym ogrodzie w rzędku rosną  
Grusze śliwy a tuż obok jabłoni z sosną  
Radość wielka dziadków była  
Gdy rodzinka się zjawiła

Wracał uśmiech jego twarzy  
Każdy myślał co dziś się wydarzy  
Dziadziuś był niskiego wzrostu  
szczipły ogolony bez zarostu

Cieszył się wnukami szczerze  
Sam dziś temu niezbyt wierzę  
Bo z pamięci część uciekła  
Skąd u dziadka tyle ciepła

Na kolana brał i tulił  
Nieraz śpiewał luli luli

Chociaż sił mu ubywało  
Wielką radość mu sprawiało

Jak do dziadzia w imieniny  
Zjeżdżały się córki syny  
Wnuczki wnuki każdy rad  
była tego liczna gromada

Życzeń uścisków nie było końca  
Tak aż do zachodu słońca  
Później każdy w swoją stronę  
Jechał by zamknąć tę odślonę

Dziadziowi smutno się zrobiło  
Bo przed chwilą wesoło było  
Zawsze pogodny taki miły  
Takie imieniny mu się nie śniły

Każdego uścisnął szczerze  
I żył w głębokiej prawdziwej wierze  
Nigdy nie skarżył się nikomu  
Był radością całego domu

Lubił żartować i pośmiać się  
Mówił tak by nie urazić cię  
Opowiadał historie z życia swojego  
Choć nie miał życia lekkiego

Żył na przełomie dwóch wieków  
Nie używał żadnych leków  
Przeżył dwie wojny światowe  
I pamiętał ojczyzny odnowę

Była tułaczka z kresów ze wschodu  
Zsyłki na Sybir naszego narodu  
I przesiedlenia i bandy UPA  
I upodlenie takie do cna



Przeżył Stalina i faszyzm niemiecki  
Pamiętał przyjazd uchodźców greckich  
Zawsze uśmiechnięty ciepły radosny  
Lecz nie doczekał już wiosny

Szczęśliwie przeżył prawie sto lat  
Nie można zapomnieć takich dat  
W sercu głęboko jest notatka  
Że miałem kochanego dziadka

## 11 LISTOPADA

Słowo Ojczyzna święte dla każdego rodaka  
Zwłaszcza dla prawdziwego patrioty Polaka  
Gdy nie ma już własnego skrawka ziemi  
Tułać się musi między obcymi

Nie ma już ukochanej wolnej Ojczyzny  
Jeszcze nie zagoiły się rany i blizny  
Jak hieny rozszarpały po kawałku ziemię  
Polak niegłupi nie jest bity w ciemię

Pod zaborami żyć nam teraz trzeba  
Nikt nam nie uchyli skrawka błękitnego nieba  
Wykreślona teraz z mapy Europy świata  
Wróg zawsze ze sobą się zbrata

Zabrali Polskę ale nadzieja została  
Są ciągle marzenia iskra by się zdała  
Żeby zryw nastąpił do wyzwolenia  
Żeby zrzucić kajdany od złego plemienia

Nadszedł dzień taki słońce zaświeciło  
Polaków patriotów mocno oświeciło  
Po latach niewoli marzenia się spełniły  
Na mapę Europy granice Polski powróciły

Radujmy się wolną Ojczyzną kochaną  
Wszyscy się cieszymy wolnością odzyskaną  
123 lata to wielki szmat czasu  
Nie róbmy teraz wielkiego hałasu

Cieszą się wszyscy z tej radosnej wieści  
Złączyć trzeba wszystko tak jak w przypowieści

Że zgoda buduje a niezgoda rujnuje  
Niech zacierzewienie nastroju nie psuje

Świętujmy ten dzień nie zarzucajmy dat  
O bohaterach z tamtych minionych lat  
Hołd dzisiaj złożyć im trzeba już  
Że żyjemy w wolnej Ojczyźnie bez burz

## BARBARZYŃSTWO

Cisza potworna cisza przerażająca  
Tę ciszę przeraźliwy jęk syren przerywa  
Przeszywający sygnał jak burza grzmiąca  
Każdego na równe nogi już zrywa

Tak od miesięcy to już trwa  
Alarm bombowy i do schronów szybko  
Każdy w pośpiechu szybciutko gna  
Bez wahania zostawia już wszystko

Tej udręki nie widać na razie końca  
Przygnębienie i trwoga jak się z tym zmierzyć  
Czekamy na koniec jak na wschód słońca  
By zacząć żyć normalnie i przeżyć

Pycha i buta jednego szaleńca  
Tyle zła wyrządzają jego plany  
Wyzuty z prostych odruchów człowieczeństwa  
Niszczy i pali zadaje ogromne rany

W ruinę zamienia teraz wszystko  
domy mieszkalne przedszkola szpitale  
Płoną fabryki jak wielkie ognisko  
Tym co robi nie przejmuje się wcale

Zniszczyć upodlić drugiego człowieka  
Zabrać ostatnią kromkę chleba  
Nie myśli o tym co go jeszcze czeka  
Myśli co jeszcze zniszczyć potrzeba

Gdy na froncie klęski ponosi  
Cywilne obiekty rakietami niszczy

O wsparcie teraz terrorystów prosi  
Radość mu daje widok zostawionych zgliszczy

Życie człowieka nie ma dla niego znaczenia  
Wysłała na front nawet skazanych  
Nawet chorych w żołdatów przemienia  
Coraz mniej wokół ludzi oddanych

Atomem postrach wokół teraz sieje  
Gdy klęska przed oczami się rysuje  
Odbiera ludziom ostatnią nadzieję  
Gdy swoje plany zniszczenia snuje

Może nadejdzie chwila zadumy i olśnienia  
Rozum do głowy może znowu powróci  
Z dnia na dzień swoje postępowanie zmienia  
Pokój u swoich sąsiadów przywróci

Odetchnie naród i pewnie świat cały  
Gdy pokój nareszcie znowu powróci  
Wdzięczny za życie i za to że ocalały  
Powróci uśmiech i już się nie smuci

## MYŚLI O SOBIE

Stój zatrzymaj się teraz człowieku  
Żyjesz przecież w dwudziestym pierwszym wieku  
Popatrz co się wokół ciebie dzieje  
Na bruk niewinna krew się leje

Fanatyzm nad prawdą już góruje  
Fala zbrodni i nienawiści się snuje  
Gdzie spojrzysz niebo dymem zasnutę  
Społeczeństwo barbarzyństwem zaszczute

Ducha nadziei nikt im nie zabierze  
Ojczyzny swojej każdy dzisiaj strzeże  
Heroizm odwaga ponad ludzkie siły  
Walczą by marzenia o wolności się spełniły

Choć łuny rozświetlają mroczne niebo  
Jęk syren przeraża spokojne serce jego  
Biegiem w pośpiechu do schronu ucieka  
W przerażeniu myśli co ich potem czeka

Z dnia na dzień ciągłe pytania  
Kiedy to się skończy i prawdę odsłania  
Obudź się z letargu Europo zachodu  
Nie myśl o własnych interesach swojego narodu

To osiągnąłeś krwią zbroczoną na bruku  
Popierasz reżim bestii w świadomym odruchu  
Troszczysz się byś nie stracił euro i białego kołnierza  
Nieważny dla ciebie los bohaterskiego żołnierza

Zdejm bielmo z oczu swoich zaślepionych  
Wyciągnij pomocną dłoń do ludzi gnębionych

Zrezygnuj z własnych ambicji bądź uniżony  
Spójrz uczciwie na kraj bestialsko zniszczony

Czyżby za mały argument byś był wzruszony  
Ogromem cierpień zgłiszczy i krajem zburzonym  
Płaczem matek żon osieroconych dzieci  
Może wreszcie rozum ich oświeci

Zachodnia Europo nie zwlekaj na co czekasz  
Nie stój bezradnie dlaczego pomoc odwlekasz  
W ciepłym kącie przeliczasz swoją mamonę  
Bądź odważny jedź zobacz tamtą stronę

Jak zobaczysz ogrom bestialstwa tego  
Może ten widok skłoni cię tylko do jednego  
Żeby zmusić bezwzględnych władców  
By zakończyć wojnę i zmienić doradców

## POGOŃ DO WŁADZY

Czym jest człowiek dla drugiego człowieka  
Przed samym sobą w cień szybko ucieka  
Brak mu odwagi by spojrzeć prosto w oczy  
Z czasem całkowicie w dół on się stoczy

Nie odnajduje się w gąszczu codzienności  
Taka postawa jego życia nie uprości  
Ciągłe pretensje do wszystkich ale nie do siebie  
Potrafi oskarżyć oczernić nawet ciebie

Skąd w jego sercu tyle zła i nienawiści  
Wszystko zebrane w kłębku w dużej kłóci  
Żeby eksplodować w odpowiedniej chwili  
Zniszczyć tych do których mówił moi mili

Fałszem podszyte każde jego słowo  
W jednej chwili może zmienić co było jego mową  
Z nikim się nie liczy każdego poniży  
Robi to co do władzy go przybliży

Obsesyjna chęć do władzy zawładnięcia  
Dopływu funduszy dla kraju odcięcia  
Chce własne ambicje i aspiracje teraz zaspokoić  
Niewygodnych zwolenników po drodze oswoić

Ojczyznę by sprzedał za marne fenigi  
Sprowadził gospodarkę do najniższej ligi  
We łbie mu się miesza sam nie wie od czego  
Co dobrze zrobione to zasługa „jego”

Już klapy wystawia pod orderów blaszki  
Mózg mu się lasuje pod skorupą czaszki



Sen o wielkiej władzy miał pewnie tej nocy  
Obudź się pyszałku strzel sobie w łeb z procy

Jesteś już dość stary a umysł za tobą  
Przegrany już jesteś prawie drugą nogą  
Paciorki weź w rękę niby nawrócony  
Dopóki jeszcze nie jesteś stracony

Przepróż już ojczyznę i naród cały  
Za te obelgi twoje przekręty i przewały  
Okaż swoją skruchę i upokorzenie  
Teraz na kolanach proś o wybaczenie

## ROCZNICA

Budzę się ze snu tego poranka  
W telewizji nie ma teleranka  
Grudniowy niedzielny mroźny dzień  
Pośpny smutny jakby zakryty przez cień

Czarne ptaszysko wprowadza wojenny ład  
Trudno wyliczyć wszystkich pełny skład  
Generalicja wraz ze swoimi pacholkami  
Posłuszna dyktatowi z tępyimi umysłami

To już kolejna jest dziś rocznica  
Gdy opuszczona na twarz przyłbica  
Z pałami w rękę i błyskiem w oku  
Zgotowali piekło pod koniec roku

Na ulicach jak na pierwszej linii frontu  
Oddziały ZOMO i czołgi z remontu  
Potworna cisza pełna zgrozy i lęku  
Z tarczami i karabinami w rękę

Łapanki i kibitkami pod sąd  
Wywozili w nieznane nie wiadomo dokąd  
Bez wyroku w celach zamykali  
Wszystkich równo przestępcami nazywali

Ścieżki zdrowia dla nich urządzali  
Bardziej gorliwy pałą po plecach wali  
Za bibułę zamykali do więzienia  
W jednej chwili życie się przemienia

Tak wiele jest ofiar niewinnych  
Szukali wrogów wśród innych

Sami bezczelnością się wyróżniali  
Uczciwego na obronę swoją sprzedawali

Szczegóły w pamięci już się zacierają  
Wspomnienia jednak trwale pozostają  
Obraz znany jak dziś zawieszony  
Na każdą myśl znowu odnowiony

Były dziesiątki pokrzywdzonych i ofiary  
Byli sprawcy tego i nie ponieśli kary  
Kaci okrutni schowani za zasłony  
Posłuszni rozkazom ślepej wrony

Ambitni ci co wydawali skazujące wyroki  
Odziani dla powagi w wojskowe szlafroki  
By pokazać swoją wyższość nad człowiekiem  
Szydźli wyśmiewali porównując ze ściekiem

Jak długo w poczuciu krzywdy można żyć  
Takim do cna zaszczytym ciągle być  
Gdy obok oprawcy żyją wygodnie  
I nie ponieśli kary za swoje zbrodnie

Może nadejdzie kiedyś taki czas  
Że docenią podziemną pracę każdego z nas  
Oprawców też rozliczą pokolenia  
Nie będzie już wówczas żadnego zwątpienia

Prawda obronić się musi na swojej drodze  
Nieść przesłanie innym ku przestrodze  
Żeby ofiary drogę przeszłości wyznaczały  
W naszej pamięci na długo pozostały

## SERCA BÓL

Pożoga wojenna ciągle się rozlewa  
I niewinny naród bardzo ubolewa  
Zatacza coraz większe kręgi  
Zadaje cywilom ogromne rany i bolesne cięgi

Okrutni barbarzyńcy nie mają sumienia  
Oczy zaślepione serca jak z kamienia  
Strzelają na oślep bez opamiętania  
Kule dosięgają celu nic ich nie osłania

Giną starzy ludzie giną małe dziatki  
Na rękach swojej ukochanej matki  
Ich życie powoli dobiega już końca  
Nie zobaczą już nigdy promieni słońca

Co czuje teraz takiej matki serce  
Gdy patrzy na śmierć i jest w rozterce  
Serce na strzępy teraz się rozrywa  
Z wielkiego bólu już prawie nieżywa

Jak stoi i patrzy na to wszystko z bliska  
Pozostała po nim już pusta kołyska  
Boleść jest ogromna i gardło ściśnięte  
Wszystko zagmatwane nic nieogarnięte

Jak teraz żyć dalej w tym żalu ogromnym  
Jak pogodzić się z myślą i być jeszcze skromnym  
To co najdroższe już wszystko stracone  
Odnaleźć sens życia i w którą iść stronę

Ten ciężar udźwignąć tak trudno  
Iść przed siebie bez celu gdy wokół bezludno

Już w oczach jest ciemno strach i przerażenie  
I wielkie pytanie czy będzie olśnienie

Łzy już z żalem razem się mieszają  
W tym ogromnym smutku sami pozostają  
Gdzie teraz odnaleźć chwilę pocieszenia  
Na moment zapomnieć mieć chwilę wytchnienia

Życ tak jest dziś trudno z tak ogromną pustką  
Otrzeć łzy z oczu już ostatnią chustką  
Przyjaciół potrzeba szczerych i oddanych  
Takich bardzo bliskich znanych i nieznanym

Jak odnaleźć można dalszy sens istnienia  
Wszystkie bóle żale może czas odmieni  
Chociaż jest niełatwo wymazać z pamięci  
Rany nam zadane i to co nas nęci

Przebaczyć oprawcom tak szczerze od serca  
Czy to chrześcijanin czy też innowierca  
Niełatwo zapomnieć to upokorzenie  
Odrzucić to wszystko puścić w zapomnienie

## WYKLĘCI

Ludzie niezłomni poza margines wyrzuceni  
Przez władzę ludową okrutnie gnębieni  
Za marzenia o swojej wolnej ojczyźnie  
Przed ręką katowską nikt się nie wyśliznie

Prześladowani każdego dnia na każdym kroku  
Gnębieni aż łza nieraz kręci się w oku  
Przesłuchiwani dręczeni w nieludzki sposób  
Tą metodą zamęczono bardzo wiele osób

Więzieni w piwnicznych kazamatach  
Warto wspominać to teraz po latach  
W ciasnych wilgotnych celach bez promyka słońca  
Niejednokrotnie ich życie dobiegło tu końca

Sędziowie w togi pięknie są ubrani  
Ludzie z okrucieństwa bardzo dobrze znani  
Z polskim rodowodem sowieckim akcentem  
Mocno powiązani z wrogim elementem

Stalinowskie sądy zgraja sprzedawczyków  
Wydawały wyroki na niewinnych Akowczyków  
Strzał w tył głowy to w bestii imieniu  
Metoda znana była już w Katyniu

W doły bezimiennie bestialsko rzucał  
By miejsce pochówku nie było też znane  
Żeby to zatrzeć wymazać z pamięci  
Że byli to Żołnierze Wyklęci

Po tylu latach odnaleźć ich wypada  
Dzisiaj jest powinność wówczas była zdrada

Choć katom nigdy włos nie spadł z głowy  
Zacznijmy po ludzku otwórzmy dział nowy

Oddajmy bohaterom należny szacunek  
Oddajmy honory i złożmy meldunek  
Przenieśmy też szczątki z warszawskiej Łączki  
By nie było w sercu tej wielkiej bolączki

Złożmy je godnie w imiennych grobach  
Żeby więcej wiedzieć o bohaterskich osobach  
Dziś oddać cześć obrońcom ojczyzny  
By się zagoiły tamte stare blizny

Czy katom wybaczyć dzisiaj jeszcze można  
Lecz z tym wybaczeniem bądź zawsze ostrożna  
Nie znasz do końca zamiarów człowieka  
Nie wiesz też co ciebie potem jeszcze czeka

## BRONIĆ GODNOŚCI

Gdyby tak stanąć na drodze  
Przyciągnąć wodze ku przestrodze  
Popatrzeć teraz prosto przed siebie  
Pomyśleć w jakiej jestem potrzebie

Moc marzeń jest w każdym życiu  
Jedne jawne drugie w ukryciu  
Choćby część spełnić z tego  
Osiągnąć coś bardzo pożytecznego

Nie dać się ponieść emocjom teraz  
Omamić pustą reklamą nieraz  
Kroczyć do celu po gruncie twardym  
Bądź nieugięty bądź zawsze hardym

To co osiągniesz przez pracę swoją  
Gdy żadne przekręty za tym nie stoją  
Możesz być dumny ze swojej postawy  
Jesteś na drodze do wielkiej sławy

Tak z dnia na dzień i krok po kroku  
Swoją postawą dodajesz uroku  
Bronisz tym swego dobrego imienia  
Choć świat jest podły i się nie zmienia

Jak dojść do prawdy gdy wokół kłam  
Tym lepszy jesteś czym większy cham  
Bądź zawsze sobą i w prawdzie żyj  
Z fałszu i kłamstwa Ty sobie kpij

Miej wokół siebie ludzi oddanych  
Prawdziwych przyjaciół już zaufanych  
Na nich polegaj zaufaj przyszłości  
Pokonasz zło cynizm i podłości



## GDZIE MOJE MIEJSCE

Jak odnaleźć sens swojego bytu  
Żeby to wszystko jakąś wartość miało  
Upajać się treścią małego zachwytu  
Wielką niewiadomą dalej pozostało

Szukać tego co takie przyziemne  
Może tego co w siną dal odleciało  
Co jest takie bardzo przyjemne  
To co jeszcze w całości przetrwało

Odszukać w pamięci strofy znane  
Przyprószone minionym już czasem  
Złączyć na nowo myśli przerwane  
To co już było poza nawiasem

Wszystko to co już dawno przepadło  
Odleciało aż po horyzont w przestworza  
Wraz z oparami nad grząskie mokradło  
By powrócić jak mgła jak poranna zorza

Gdzie jestem ja gdzie miejsce moje  
Wciąż w gąszczu pytań się miotam  
By odnaleźć właściwe miejsce swoje  
Czuję się jak zatracony despota

Trudno to wszystko ogarnąć teraz  
Stare stronice przerzucać w przetargu  
Na chwilę zatrzymać się nieraz  
Otrząsnąć się z współczesnego letargu

Pewnie stąpać po swojej ziemi  
Nie liczyć porażek które już były  
Być zawsze i ciągle między swoimi  
By te marzenia kiedyś się spełniły

## KOLEJE LOSU

Gdyby tak spojrzeć na to wszystko  
Co wokół nas się teraz dzieje  
Na to co daleko i bardzo blisko  
Wszystko ogromny strach dziś sieje

Nienawiść jest na każdym kroku  
Zło z pogardą razem się miesza  
Osądzamy sami nie znając wyroku  
Nic i nikt nas w tym nie pociesza

Autorytety odeszły już do lamusa  
Każdy obiera teraz własną drogę  
Nic nas teraz już nie wzrusza  
Nie zwraca uwagi na przestrozę

Osiągnąć swój cel urojony w głowie  
Bez względu na to co go potem czeka  
Oczernić w każdym jednym słowie  
Zniszczyć podeptać drugiego człowieka

Życie nie ma dla niego wartości  
Jak skrawek na pół rozdartej szmaty  
Unicestwić to co piękne w młodości  
Wszystko przeznaczone na straty

Tylko ból i pustka pozostaje  
Czasu już nie da się cofnąć  
Wszystko już faktem się staje  
Po tym wszystkim trudno jest usnąć

Cały czas koszmar przed oczami  
Powraca ciągle to wspomnienie

Zwłaszcza gdy jesteśmy tylko sami  
Pojawiają się pytania czy będzie olśnienie

Czy być uczciwym i jesteś lubiany  
Czy nie będzie między wami zgrzytu  
Czy będziesz przez innych kochany  
Czy doczekasz następnego świtu

Ciągłe pytania skąd tyle zła  
Co tak mocno opęta człowieka  
Pustą drogą donikąd będzie szła  
Nigdy nie wiesz co cię jutro czeka

## MYŚLI JEDNEGO DNIA

Powszechny zwykły szary dzień  
Tyle on smutku mieści w sobie  
Choćby radości pozostawił cień  
By podarować właśnie Tobie

Z drzew opadł złotych liści grad  
Na gałęziach wiatr melodię gra  
Nierozwiązany szachów pat  
I w myślach co nam jutro przynieść ma

Na pola kirze siadło stado wron  
Ten widok czerni nas przeszywa  
W oddali słyhać cichy dzwon  
Na Anioł Pański wszystkich wzywa

Gdy zmrok pokryje przestrzeń nieba  
Ciemność wypełni swe czeluści  
Znów w zadumie co nam trzeba  
Czy smutek kiedyś nas opuści

Rzeczy tak małych nam potrzeba  
Żeby wielkimi stać się mogły  
Wiem o wielkich darach nieba  
Żeby kiedyś one mi pomogły

Odnaleźć ranek jasny i radosny  
Pokrzepić serce kroplą wiary  
Rozjaśnić uśmiech życiem wiosny  
Zmienić na lepszy ten dzień szary

Odnaleźć swoją ścieżkę prostą  
Wśród zawiłości życia dnia

Podnieść do góry skroń radosną  
Uwierzyć w siebie tak do cna

Niosąc dobro iść przez życie  
Każdemu kto na drodze stoi  
Obdarowywać ich obficie  
Bo to są przyjaciele moi

## PRZYJAŹŃ

Wśród zawilości dnia codziennego  
Gdy wokół nas jest tyle zła  
Potrzeba nam tylko jednego  
By odważnie odbić się od dna

To co najgorsze to pozostać samemu  
Bez perspektywy na życzliwość ludzi  
Może otworzyć swe serce drugiemu  
Niech wątpliwości to już nie budzi

Znaleźć po drodze tę bratnią duszę  
By podzielić się z nią radością  
Tego tak bardzo chcę a nie muszę  
Niech będzie to taką zwykłą wdzięcznością

Zawierzyć do końca temu bliskiemu  
Dzielić się nawet kromką chleba  
Służyć to ma celowi jednemu  
Zaufaniu i bliskości której nam trzeba

To nie koleżeństwo to o wiele więcej  
Że zwierzyć się jest dziś komu  
Biegniemy z radością coraz prędzej  
By się z nim spotkać choćby przy domu

Jesteśmy tak blisko na dobre i złe  
Nie odliczamy już czasu swojego  
Co dobre jest moje dobre też Twe  
Przecież pragniemy tego samego

Podać swą dłoń a może rękę  
W chwilach zwątpienia być podporą jego

Wesprzeć w cierpieniu skrócić udrękę  
Nie zostawić w trudnościach nigdy samego

I to jest przyjaźń taka zwykła normalna  
Gdzie z wszystkim dzielić się chcemy  
Taka szczerą ciepłą nienachalną  
Tego w przyjaźni bardzo pragniemy

## RODZINNA WYPRAWA

Gąski się wybrały na spacerek mały  
Tych okolic jeszcze dobrze nie znały  
Mama gąska tata gąsior i gęsięta  
Spora grupka i bardzo przejęta

Powstał problem właśnie z tego  
Czy iść w grupie czy gęsiego  
Problem rozwiązać chce gąsior tata  
Czy coś mu figła teraz nie spleta

Ścieżka bardzo wąska tutaj była  
I tym właśnie do rozwiązania się przyczyniła  
Tutaj w grupie iść się nie da  
Więc po co gąsior tata do przodu się pcha

Chce stanąć pewnie na czele stada  
Tak gęsi instynkt mu podpowiada  
Przecież głową jest rodziny  
Odpowiada też za wszystkie czyny

Chce być dumnym ze swej roli  
Gdzie popluskać się można do woli  
Celem właśnie jest sadzawka  
I to jest taka pierwsza wyprawka

Harce w wodzie pod okiem mamy  
Taty gąsiora też pilnie słuchamy  
Wszystkie zadowolone i radość sięją  
Ze właśnie już teraz pływać umieją

Tak się skończyła gęsia przygoda  
Bo im służyła w sadzawce woda  
Czas wracać teraz do domu trzeba  
Szczęśliwie jakby uchylił im rąbka nieba



## SKĄD TYLE ZŁA

Ciągle tyle pytań bez odpowiedzi  
Tyle niepewności co nas jeszcze nawiedzi  
Tak trudno ogarnąć to w codzienności  
Wszystko zagmatwane nic się nie uprości

Skąd tyle zła jest teraz wokół nas  
Nie zmienia tego mijający czas  
Gdzie ta życzliwość która w nas była  
Każda chwila która była bardzo miła

Wszystko odeszło odleciało w zapomnienie  
To co było radością dawało olśnienie  
Tak wiele nienawiści jest wśród nas  
Serca zamknięte twarde jak gład

Nie dostrzegamy co się koło nas dzieje  
Nikt już z radości się nie śmieje  
Zamknęci tylko wokół siebie  
Mało kto widzi jeszcze Ciebie

Patrzemy przez pryzmat dobra własnego  
To najważniejszy cel szczęścia swojego  
Zniszczyć podeptać co jest na drodze  
Poniżyć upodlić zemścić się srodze

Znów pytania co nam trzeba czynić  
Żeby ten smętny czas odmienić  
Pokochać człowieka odmienności jego  
Oddać w podzięcie częśćkę serca swojego

Uśmiech za uśmiech oddajmy każdemu  
Zakończmy właśnie ku szczęściu wspólnemu  
Niech radość i miłość już zawsze będzie  
Na każdym kroku teraz i wszędzie

## UROKI BIELAWY

Chcesz poznać piękne strony  
Odkryć to co mało znane  
Przypomnieć czas dawno miniony  
To wszystko co jest zapomniane

U podnóża Sowich gór  
Wśród malowanej naturą doliny  
Ciągnie się zielonych łąków sznur  
Przerywany krzewami polnej tarniny

Na tle tej kolorowej mozaiki  
Jest miasteczko bardzo znane  
Kolorowe urocze jak z bajki  
Takie przyjazne przez wszystkich kochane

Tu odpocząć możesz do woli  
Na plaży bielawskiego jeziora  
Tu zapomnisz że coś Cię boli  
To jest to miejsce i ta pora

Żaglówki jak białe łabędzie  
Swobodnie sobie tutaj pływają  
Co jeszcze miłą atrakcją będzie  
Rozrywce nart wodnych się oddają

Kolorowe kajaki i rowery wodne  
Płyną powoli z taką gracją  
Teraz to takie bardzo modne  
Są też taką bielawską atrakcją

Można też wybrać się na spacerek  
Poznać walory pięknych gór

Może wsiąść sobie na rowerek  
Posłuchać leśnych ptaków wtór

Nikt tutaj się już nie nudzi  
Barman na kawkę zaprasza  
Latem jest tu mnóstwo ludzi  
Nic niczego nie odstrasza

Alejkami w parku przechadzać się można  
Przy tężni usiąść możesz na chwilę  
Oddychaj pełną piersią i bądź ostrożna  
Spędzisz tu czas bardzo mile

Dla odważnych jest park linowy  
Jest też siłownia plenerowa  
Dla lepszego zdrowia i odnowy  
Taka mała rozrywka sportowa

Tutaj swojego czasu nie zmarnujesz  
Jeśli go miło tu spędzić chcesz  
Wśród ludzi z Bielawy dobrze się poczujesz  
Tą dobroć płynącą od nich garściami bierz

## WIEJSKA SIELANKA

Na odludziu daleko gdzieś  
Jest cicha spokojna mała wieś  
Niczym też się nie wyróżnia  
Zapomniana taka głucha próżnia

Życie zwykle tam się toczy  
Niczym szczególnym nas nie zauroczy  
Każdy odlicza dni tygodnia  
I tak się dzieje każdego dnia

Raz jest smutno raz wesoło  
Gdy się bawią wszyscy w koło  
Jak muzyczka zagra skocznie  
Nikt już dzisiaj nie odpocznie

Dziś radośnie żyje wieś  
Niechaj smutki idą gdzieś  
Na humorek halba piwa  
Już po trzecim łeb się kiwa

Śpiewy tańce i hulanka  
Tak się dzieje do poranka  
Jak o świcie kur zapieje  
Nikt już nie wie co się dzieje

Zagubieni już w rachubie  
Tak się toczą ku swej zgubie  
Jak kolesie jeszcze leją  
Trzeźwi wokół już się śmieją

Zagubieni już w rachubie  
Tak się toczą ku swej zgubie

Jak kolesie jeszcze leją  
Trzeźwi wokół już się śmieją

Te hulanki kieszeń doją  
Jak odnaleźć chatę swoją  
Každy mądry i ma rację  
Czy też zdążą na kolację

Dzień wesoły dzień bogaty  
Trudno zebrać swoje gnaty  
Już muzyka nie gra wcale  
Kończą się już nasze bale

Každy idzie chwiejnym krokiem  
Ma kolegę też pod bokiem  
Łatwiej iść we dwoje razem  
Przecież nie jesteśmy płazem

Już jesteśmy w swoim domu  
O przeżyciach nie mówmy nikomu  
Żeby odpocząć jak po wielkim boju  
Usypiamy na długie godziny w spokoju

## NIEZNANE ZAKĄTKI

Jak chcesz odpocząć od zgiełku i szumu  
Oderwać się od codzienności miejskiego tłumu  
Pomyśl o wyprawie w ciche bezludne strony  
Zdejmij z oczu te pesymistyczne przysłony

Tam znajdziesz to co radość Tobie da  
To piękne uczucie że każdego się tutaj zna  
Znajdziesz uśmiech u każdego przechodnia  
Tak jest tutaj właśnie każdego dnia

Cichy szept płynącego obok górskiego potoku  
Te zielone łąki i pagórki dodają jeszcze uroku  
Czujesz się jak w bajce spokojny wyciszony  
Szum jodeł relaksuje rozluźnia i jesteś odprężony

Ptaków śpiew gdy ze snu Cię budzi  
Jak kotysanka która zbliża do ludzi  
Spacerek brzegiem malowniczego pięknego jeziora  
Dodaje to większego uroku jak idziesz z buciora

Te niepowtarzalne pięknie rozciągnięte połoniny  
Jesteś zachwycony jeśli przyjeżdżasz tu z doliny  
W pamięci na długo pozostaje z gondoli widok  
Jak kolejką przemiesza z jednego brzegu na drugi stok

Jak raz pojedziesz w te góry to Cię zauroczą  
Niepowtarzalny klimat i bardzo Cię zaskoczą  
Ludzie bardzo otwarci życzliwi i mili  
Tego tak bardzo teraz brakuje w takiej chwili

Jak raz zasmakujesz to pokochasz  
Będziesz chciał wracać i nieraz zaszlochasz

To piękno przyciąga jak magnes  
i chcesz znowu zagościć pod ten adres

Bieszczady bo o nich tu mowa  
O tym że są piękne to nie sprawa nowa  
Tutaj każdy kto raz chociaż zagości  
Odpocznie i pozbędzie się złości

Solina zaprasza w swoje turystyczne progi  
Każdego jednego czy jesteś bogaty czy ubogi  
Tu odnajdziesz piękno naszych polskich gór  
Do snu ukołysz ptaków leśnych chór

Podziwiać piękne pagórki nad Soliną  
Taką przyrodę w swoim rodzaju jedyną  
Jak okiem sięgniesz białe żagle wokoło  
Tam jest naprawdę pięknie i wesoło

## NIKCZEMNOŚĆ

Mija kolejna rocznica Świętego  
Wielkiego Jana Pawła drugiego  
Jak odszedł do Ojca domu  
Zakończył pontyfikat wielkiego przełomu

Ten wielki Polak tak szanowany  
Przez wszystkich bardzo wychwalany  
Był wsparciem w chwilach trudnych  
I nadzieją dla tych obłudnych

Zawsze z radością tłumy go witały  
Był swój taki otwarty wspaniały  
Zatroskany o swoją matkę ojczyznę  
Chciał bardzo zatrzeć niewoli bliźnę

Wspierał dążenia do odnowy kraju  
By ojczyzna była taką oazą raju  
Tak wielkie rzesze mu zaufały  
W swoich dążeniach mocno trwały

Dziś gdy żyjemy w kraju wolności  
Skąd w tym narodzie jest tyle złości  
Kiedy nienawiść się w nich zrodziła  
I tak bezczelnie go potępiała

Za dobre słowo które nam głosił  
O przebaczenie też wszystkich prosił  
W swoim przesłaniu niósł dobro każdemu  
Podawał swą rękę też i biednemu

Dziś opluwany na każdym kroku  
Gdy żył nie myślał o takim wyroku



Tak wielka rzesza sędziami się staje  
Niesłuszne wyroki na Niego wydaje

Teraz gdy bronić się już nie może  
Gdzie ta nikczemność ma swoje podłoże  
By zniszczyć człowieka takiego bez skazy  
Czynią to ciągle i wiele już razy

Gdzie jest sumienie tych twardogłowych  
Nie mają w swych sercach drugiej połowy  
Bezwzględni z myśleniem fałszem podszytym  
oraz pragnieniem zemsty niewyżytym

Nienawiść jak fala wokół się rozlewa  
Tej obłudy i fałszu nikomu nie trzeba  
Życ nienawiścią to już jest zbrodnia  
Tak też się dzieje każdego dnia

Potrzeba wstrząsu by rozum ich oświecił  
Dobłą terapię teraz bym im zlecił  
Żeby powrócił odruch człowieczeństwa  
Żeby nienawiść nie była miarą zwycięstwa

Z pokorą serca przyznać się do winy  
Przeprosić za obelgi i wszystkie złe czyny  
Uderzyć się w piersi na wypadek wszelki  
Powiedzieć wokół że Święty Papież jest wielki

## POGARDA ZA MIŁOŚĆ

Skąd tyle nienawiści do Ciebie Panie  
Jak długo to zło w nich pozostanie  
Dlaczego w ich myśleniu taka zmiana  
Nie do końca ta postawa zrozumiana

Tyle dobra niosłeś ze sobą do ludzi  
Dziś tyle wątpliwości to dobro budzi  
Przemierzałeś tą krainę wzdłuż i w szerz  
Za Tobą szły tłumy dobrze o tym wiesz

Dzieliłeś się miłością każdego dnia  
Słowa Twoje trafiały do serca dna  
Ty Panie byłeś źródłem wielkiej miłości  
Nie było w tym pogardy ani złości

Ludzka pogarda zaprowadziła Cię przed sąd  
Drogą na Golgotę byłeś prowadzony stąd  
Jak przestępca zoczyńca z wyrokiem śmierci  
Nie było w Tobie winy ani grama ćwierci

Dla wyszydzenia w purpurę odziany  
Za co tak cierpisz Jezu kochany  
Na Twe ramiona ciężki krzyż wkładają  
Cierniową koroną rany Ci zadają

Upadasz po drodze bo sił już nie masz  
Niewielką pomoc od Szymona otrzymasz  
Po każdym upadku powstajesz na nowo  
Dalej idziesz pod eskortą bardzo surową

Na Golgotę przychodzisz Panie umęczony  
W poczet przestępców łotrów zaliczony

Swe życie oddajesz za nasze złości  
By utworzyć nam wszystkim drogę do wieczności

Ile razy w swoim życiu ja upadałem  
Przy Twojej pomocy na nowo wstawałem  
Zawsze podawałeś pomocną dłoń Swoją  
Wierzyłeś Panie w przemianę moją

Jakże też Panie dziękować Ci mogę  
Gdy w sercu moim czuję ogromną trwogę  
Czy zdołam przeciwstawić się złu wokół  
Gdy niema Ciebie Panie przy moim boku

Ile zła i nienawiści wokół się rozlewa  
Tam Twojej miłości wszystkim dziś potrzeba  
Byś wskazał Panie tą właściwą drogę  
Pewniw wówczas odnaleźć Cię mogę

Twój grób już pusty dzisiaj pozostał  
Boś Ty Panie z martwych powstał  
Teraz już Panie z nami pozostałeś  
Bo tak bardzo mocno nas ukochałeś

## HOŁD DLA MATKI

Mamo tę melodię jeszcze słyszę  
Jak wiatr w liściach się kołysze  
Tych wspomnień z dziecięcych lat  
Powracam myślami do minionych dat

Dziś w dzień święta Waszego  
Zatrzymać tę chwilę dnia jednego  
Dziś hołd Wam złożyć trzeba  
Za Waszą dobroć uchylić skrawka nieba

Dla każdej bardzo kochanej mamy  
Piękne życzenia teraz składamy  
Za te noce nieprzespane  
Wszystkie chwile nam oddane

To tylko mama tak kochać może  
Poświęcić się odlecieć w przestworze  
Zawsze serce pełne miłości ma  
To co najlepsze dla bliskich da

Swój uśmiech i otwarte ramiona  
Każdego przytulić potrafi tylko Ona  
Otwarte serce ma dla każdego  
Nie ominie też nawet biednego

Zawsze wrażliwa na krzywdę człowieka  
Na pochwały nigdy nie czeka  
Zawsze cicha i bardzo skromna  
Od Niej płynie dobroć ogromna

Kochane mamy na całym świecie  
Wy przecież wszystko najlepiej wiecie

Jak kochać mocno i coraz więcej  
Tak mocno szczerze coraz goręcej

Za wasze trudy i poświęcenie  
Dziś dla Was mamy piękne życzenie  
Ten bukiet kwiatów to wszystko mało  
O wiele więcej by dziś się zdało

Niech każda róża w skromnym bukiecie  
Świadczy że jesteście najdroższa w świecie  
Mama jedna tylko taka jedyna  
Najważniejsza dla Niej jest zawsze rodzina

## PRZEMYŚLENIA

Z wielkim żalem do siebie  
Szedł w wytartej starej kapocie  
Ścieżkę oświetlały gwiazdy na niebie  
Stawiał kroki w rozmokłym błocie

Z oddali widać tylko cień  
Zniszczonej życiem starej ruiny  
Tak oto minął właśnie dzień  
W poczuciu własnej winy

Uzalić się nie ma już komu  
Serce rozdarte na dwoje  
Nie ma własnego kąta domu  
Co mam na sobie jest moje

Torba jest wielkim ciężarem  
Choć jest źródłem radości  
Co w niej zawarte jest darem  
Może smutkiem rozterką i złością

Tak niewiele mi dziś potrzeba  
Skrawka ciepłego kąta  
Może kawałka suchego chleba  
Już wszystko w myślach się pląta

Przeżyć jeszcze jeden dzień  
Jest celem w samym sobie  
Dla nikogo ciężarem nie być  
Dziękując jedynej osobie

To ona źródłem jest właśnie  
Nadzieją której tak mało

Choć tli się dopóki nie zgaśnie  
Tylko tyle mi dziś zostało

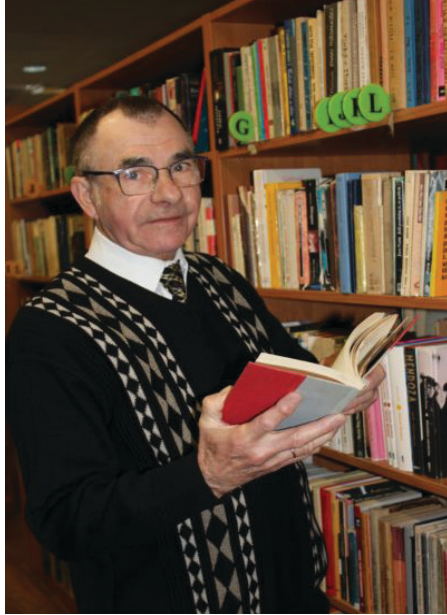
Przez bliskich dziś odrzucony  
Prowadzi teraz życie tułacze  
Wyśmiany wyszydzony wzgardzony  
Nieraz w ukryciu cicho zapłacze

Nie użalam się nad sobą  
To tylko chwila refleksji i żalu  
Dokąd bym zaszedł idąc z Tobą  
Czy byłbym innym człowiekiem w każdym calu

Z pogodnym wyrazem twarzy  
I oczy przepełnione radością  
To nie sen to mi się marzy  
Żeby iść do ludzi z miłością

BRONISŁAW GRZĄDZIEL





**Bronisław Grządziel** – ur. 31 sierpnia 1950 r. w Torkach woj. podkarpackie, k. Medyki. Imigrant z województwa podkarpackiego. Osiedlił się w Bielawie i jest z nią związany od ponad pół wieku. Pisanie poezji zaczął przed służbą wojskową. Były to krótkie wierszyki o miłości. Po tym czasie była długa przerwa. Do napisania kolejnych wierszy zainspirował go artykuł w gazecie, w którym pewna nastolatka użalała się nad sobą, że czuje się samotna, że nie jest rozumiana i nie może znaleźć przyjaciół. Po przeczytaniu tego artykułu powstał wiersz „Przemyślenia”. To był początek powrotu do pisania. Autor jest wrażliwy na krzywdę ludzi i to też jest tematem wierszy. W wierszach wraca też do dzieciennych lat i rodzinnych stron.



# SPIS TREŚCI

BLASKI MIŁOŚCI	7
MIŁOŚĆ JAK PĄK	9
POGOŃ ZA SZCZĘSCIEM	11
BÓG SIĘ RODZI	13
CZERPAĆ ZE ŹRÓDŁA MIŁOŚCI	15
MODLITWA	17
ROZTERKA	19
PIERWSZY KWIETNIA	21
KOLOROWY MAJ	22
MAZURSKIE LATO	24
PIĘKNO JESIENI	26
PRZEZ ŁANY DO BOCHNA	28
WIOSNA	29
DLA MAMY	30
DZIĘKCZYNIENIE	32
ŚWIĘTO KOBIET	34
ŚWIĘTO SENIORA	36
WSPOMNIENIE	38
11 LISTOPADA	41
BARBARZYŃSTWO	43
MYŚLI O SOBIE	45
POGOŃ DO WŁADZY	47
ROCZNICA	49
SERCA BÓL	51
WYKLĘCI	53
BRONIĆ GODNOŚCI	55
GDZIE MOJE MIEJSCE	56
KOLEJE LOSU	57
MYŚLI JEDNEGO DNIA	59
PRZYJAŻŃ	61

RODZINNA WYPRAWA	63
SKĄD TYLE ZŁA	64
UROKI BIELAWY	65
WIEJSKA SIELANKA	67
NIEZNANE ZAKĄTKI	69
NIKCZEMNOŚĆ	71
POGARDA ZA MIŁOŚĆ	73
HOŁD DLA MATKI	75
PRZEMYŚLENIA	77
NOTA BIOGRAFICZNA	79

## W serii *Sudecka poezja i proza* dotychczas ukazały się:

- *Sudecka poezja i proza I I Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy* Bielawa 2013
- Ryszard Mierzejewski *Sudecka poezja i proza II Zraniony różą* Bielawa 2013
- Urszula Kowalewska *Sudecka poezja i proza III Warkocze* Bielawa 2013
- Jan Sitnik *Sudecka poezja i proza IV Wspomnienia z Kosowa Huculskiego* Bielawa 2013
- Marek Cieśla *Sudecka poezja i proza V Im...* Bielawa 2013
- Zygmunt Iwaszkiewicz *Sudecka poezja i proza VI Vanitas* Bielawa 2013
- *Sudecka poezja i proza VII II Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy* Bielawa 2013
- Zdzisław Maciejewski *Sudecka poezja i proza VIII Pejzaże sowiogórskie* Bielawa 2014
- Adam Lizakowski *Sudecka poezja i proza IX Bielawa Randka Trzech Sylab* Bielawa 2014
- *Sudecka poezja i proza X Bielawa lekcja historii na murze* Bielawa 2014
- Tadeusz Żurawek *Sudecka poezja i proza XI Zaśpiewam ci pieśń* Bielawa 2014
- *Sudecka poezja i proza XII III Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy* Bielawa 2014
- Maria Grabowska *Sudecka poezja i proza XIII Kalejdoskop barw* Bielawa 2015
- Roman Styrzcz *Sudecka poezja i proza XIV Opowiadania myśliwskie* Bielawa 2015
- Stanisław Wojnar *Sudecka poezja i proza XV Osiodłane myśli* Bielawa 2015
- *Sudecka poezja i proza XVI IV Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy* Bielawa 2015

- Adam Lizakowski *Sudecka poezja i proza XVII Dziennik pieszycki* Bielawa 2016
- Barbara Bulerska *Sudecka poezja i proza XVIII Kartki z kalendarza* Bielawa 2016
- *Sudecka poezja i proza XIX V Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy* Bielawa 2016
- Stanisław Wojnar *Sudecka poezja i proza XX Mortum urbi* Bielawa 2017
- Weronika Karwacka *Sudecka poezja i proza XXI Młodzi gniewni* Bielawa 2017
- *Sudecka poezja i proza XXII VI Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy* Bielawa 2017
- *Sudecka poezja i proza XXIII Sudeckiej biblioteki impresje: Wybór wierszy* Bielawa 2017
- Dorota Ciszewska *Sudecka poezja i proza XXIV Chmura życia* Bielawa 2018
- Roman Gargas *Sudecka poezja i proza XXV Mistrz i Krystyna* Bielawa 2018
- *Sudecka poezja i proza XXVI VII Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy* Bielawa 2018
- Stanisław Wojnar *Sudecka poezja i proza XXVII W rosochach myśli* Bielawa 2019
- *Sudecka poezja i proza XXVIII Sudeckiej biblioteki impresje 2019 Wybór wierszy* Bielawa 2019
- Marek Cieśla *Sudecka poezja i proza XXIX Im-puls* Bielawa 2019
- Paweł Stolarski *Sudecka poezja i proza XXX Prototyp* Bielawa 2019
- *Sudecka poezja i proza XXXI VIII Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy* Bielawa 2019
- *Sudecka poezja i proza XXXII Sudeckiej biblioteki impresje 2020 Wybór wierszy* Bielawa 2020
- Marek Cieśla *Sudecka poezja i proza XXXIII c(i)ałokształt* Bielawa 2020
- Urszula Kowalewska *Sudecka poezja i proza XXXIV Tatuaze* Bielawa 2020

- Maciej Henryk Modzelewski *Sudecka poezja i proza XXXV (L)istnienie* Bielawa 2020
- *Sudecka poezja i proza XXXVI IX Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy* Bielawa 2020
- *Sudecka poezja i proza XXXVII Sudeckiej biblioteki impresje 2021 Wybór wierszy* Bielawa 2021
- *Sudecka poezja i proza XXXVIII X Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy* Bielawa 2021
- Małgorzata Dudek *Sudecka poezja i proza XXXIX Wśród tchórzy wraków* Bielawa 2022
- *Sudecka poezja i proza XL Sudeckiej biblioteki impresje 2022 Wybór wierszy* Bielawa 2022
- *Sudecka poezja i proza XLI XI Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy* Bielawa 2022
- Bogdan Nowicki *Sudecka poezja i proza XLII Enneady* Bielawa 2022